Kongresy P. P. S. w Dąbrowie i Katowicach na str. 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ, SOBOTA, 3-CO LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 304

Dalsze zaburzenia we Lwowie.

Demonstranci zdemolowali redakcję pisma „Nowyj Czas" i wybili szyby w kilku instytucjach ukraińskich. — Szarża policji na demonstrantów. — Sensacyjne wyniki rewizji w ukraińskim domu akademickim.

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem sytuacja została opanowana przez policję.

Lwowski korespondent „Republiki" (C) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przyjechał do Lwowa pociągiem krakowskim gen. Józef Haller, którego na dworcu oczekiwali hallerczycy z orkiestrą i sztandarem, oraz polska młodzież akademicka. Gen. Haller wśród szpaleru odjechał do hotelu George, a na placu Marjackim przed tym hotelem urządzono mu owację.

Gen. Haller wyszedł na balkon, gdzie zaznaczył zebranym, że widzi w ich okrzykach dosadną demonstrację polskości Lwowa.

Na placu Marjackim korporanci w liczbie około 2 tysięcy, udali się pod dom akademicki. Tu pochód się rozwiązał.

Tymczasem jakieś szumowiny, korzystając z tej manifestacji, ruszyły pochodem ku śródmieściu.

I znowu doszło do ubolewania godnych zajść. DEMONSTRANCI WTARGNĘLI DO REDAKCJI PISMA UKRAIŃSKIEGO „NOWYJ CZAS" PRZY UL. BOSIMÓW, GDZIE ZDEMOLOWALI SPRZĘTY REDAKCYJNE, ORAZ WYBILI WSZYSTKIE SZYBY.

W chwili, kiedy demonstranci usiłowali wtargnąć do drukarni, nadeszła policja i wyparła ich z tego miejsca. Równocześnie wybito szyby w TORHOWLI, NARODOWYM SKLEPIE ukraińskimi, oraz W „SOJUZIE" W BIURZE CENTRALI KOOPERATYW UKRAIŃSKICH. POZATEM WYBITO SZYBY W DOMU NARODOWYM MOSKALOFILSKIM.

Policja musiała kilkakrotnie interwenjować i przypuszczała szarże do demonstrantów. Przechodnie musieli chronić się do bram, gdyż policja na koniach wjechała na trotuary. Poruszono wszystkie rezerwy policji, która autami wojskowemi przybyła do śródmieścia. Miała ona za zadanie za wszelką cenę nie dopuścić do nowych ekscesów. Mimo to NIE OBESZŁO SIĘ JEDNAK BEZ STRZAŁÓW.

W chwili—gdy demonstranci wybijali szyby na Podwalu naprzeciwko województwa — PADŁY CZTERY STRZAŁY REWOLWEROWE, które jednakże nikogo nie zraniły. Policja pod komendą insp. Grabowskiego zdołała demonstrantów rozproszyć, nie dopuszczając ich pod województwo. Około 10-ej wieczorem zdołano sytuację opanować. Spokój został przywrócony.

Wczoraj rano przeprowadzono w ukraińskim domu Akademickim, z którego onegdaj padły strzały, rewizję, KTÓRA DAŁA SENSACYJNE WYNIKI.

Podczas rewizji ZNALEZIONO KILKASET KG. MATERJAŁU WYBUCHOWEGO, ORAZ WIĘKSZĄ ILOŚĆ AMUNICJI, KTÓRĄ ZAREKWIROWANO.

Rzecz ta jest jeszcze o tyle ciekawa, że w dniu onegdajszym przeprowadzona rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Wczoraj rano nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu na jedną z największych pamiątek w parku Kilińskiego, mianowicie na panoramę racławicką, dzieło Kossaka i Styki.

W chwili, gdy sprawcy, którzy mieli przy sobie jakieś zawiniątka, usiłowali wtargnąć do parku, zostali spłoszeni przez dozorców.

Zarządzona przez policję obława nie dała żadnego rezultatu.

Wczoraj rano można było obliczyć bilans krwawych wypadków.

W szpitalu znajduje się 70 osób rannych, przeważnie studentów polskich

W szpitalu ukraińskim znajduje się wielu studentów ukraińskich, którzy nie chcieli skorzystać z pomocy pogotowia.

Wśród policji rannych jest 31 posterunkowych.

Powszechnie panuje obawa, że w niedzielę nastąpią ponowne starcia między ukraińskiemi organizacjami, które planują pochód z cerkwi św. Jura.

Do pochodu tego przyłączy się także ukraińska organizacja wojskowa mimo, że pochód będzie miał charakter religijny.

Ponieważ akurat w niedzielę odbędą się uroczystości, związane z uroczystem poświęceniem sztandaru hallerczyków, przeto starcie między temi dwoma pochodami zdaje się być nieuniknione. Policja lwowska na dzień ten ściąga zewsząd autami posiłki, gdyż od dwuch dni prawie że nie odpoczywa.

Haniebna rola
dwuch posłów ukraińskich w zaburzeniach lwowskich

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnetrznych otrzymało w ciągu całego dnia wczorajszego szczegółowe meldunki z sytuacji we Lwowie.

W kołach sejmowych z **niezwykłem oburzeniem omawiana jest rola, którą w zaburzeniach lwowskich odegrało dwóch posłów ukraińskich Celewicz i Leszczyński.** Przebywający w Warszawie posłowie nie kryją bynajmniej swego oburzenia i są przekonani, **że władze prokuratorskie wystąpią z wnioskiem o wydanie obu posłów sądowi. Wniosek taki może liczyć w sejmie na zupełną większość.**

Minister spraw wewnętrznych Składkowski przyjął wczoraj na dłuższej audjencji dwóch posłów miasta Lwowa, należących do BB. **dr. Zd. Strońskiego i dr. Löwenherza,** z którymi omawiał sytuację we Lwowie. Wszyscy przebywający w Warszawie posłowie lwowscy udali się wieczorem do swych okręgów.

Z polecenia ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego udał się wczoraj wieczorem do Lwowa zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnetrznych **dr. Raczyński.**

Rokowania polsko-litewskie w Królewcu

rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w poniedziałek. Zdaniem kół miarodajnych, Litwa, mimo uporu, skłonna jest do ustępstw.

Królewiec, 2 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W tutejszych kołach politycznych krążą rozmaite pogłoski na temat mającej się rozpocząć konferencji polsko-litewskiej. Strona litewska rozpowszechnia pogłoski, jakoby tym razem konferencja miała trwać długo, ze względu na to, iż premjer Waldemaras ma podobno przewodniczyć osobiście obradom.

Co do samego przebiegu konferencji, poglądy są podzielone. Przypuszczają, iż strona litewska wysunie przedewszystkiem znów kwestję wileńska, na punkt pierwszy porządku dziennego, jednakże koła umiarkowane sądzą, iż obecne rokowania litewsko-polskie skończą się pomyślnie, chociażby dlatego, iż Litwa znajduje się obecnie w nieco lepszym stanie gospodarczym niż poprzednio.

Kwestja gospodarcza oraz finansowa konferencji będzie zatem najprawdopodobniej przychylnie załatwiona. Litwa zdaje sobie sprawę, iż dalsze zwlekanie jest w obecnym stanie politvki międzynarodowej bezcelowe, i że wreszcie do porozumienia z Polską dojść musi. W tych warunkach wśród litwinów panuje obawa, że przez ewentualną eksterytorjalność Ligi narodów, na wypadek gdyby obecne rokowania nie doprowadziły, do pozytywnych wyników, Liga narodów najprawdopodobniej tę całą sprawę weźmie w swe ręce.

Królewiec, 2 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym, jako w przededniu rozpoczęcia konferencji polsko-litewskiej, do Królewca zaczęli napływać uczestnicy konferencji oraz zainteresowani dziennikarze.

Rano pociągiem z Berlina przybył członek delegacji litewskiej poseł litewski w Berlinie Sidikauskas. Dziś o godz. 10-ej wiecz. spodziewany jest przyjazd z Kowna reszty członków delegacji litewskiej, a mianowicie generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Zaunisa i generała Radus Senkaviciusa. Premjer Waldemaras przyjedzie z Kowna w sobotę w południe samochodem w towarzystwie litewskiego ministra wojny.

Ze strony Polski przybyli w piątek rano sekretarz generalny delegacji polskiej p. Perkowski i drugi sekretarz p. Łaciński oraz szef służby prasowej delegacji polskiej dr. Litauer. W godzinach przedwieczornych przybył do Królewca poseł polski w Berlinie minister Roman Knoll. Przyjazd min. Zaleskiego i członków delegacji polskiej spodziewany jest w sobotę rano.

Sekretarzem delegacji litewskiej pozostaje konsul litewski w Królewcu Budryc. Wobec tego, że Waldemaras przyjedzie do Królewca w sobotę po południu, należy wątpić, aby pierwsze posiedzenie plenarne obu delegacji odbyło się już w pierwszym dniu formalnego rozpoczęcia rokowań. Raczej przewidywać należy, że pierwsze posiedzenie odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Delegacja polska
wyjechała już do Królewca.

Wczoraj wieczorem wyjechała z Warszawy do Królewca delegacja polska do rokowań z Litwą z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim na czele.

Kongres PPS w Sosnowcu i Katowicach

Mocne przemówienie prezydenta Ziemięckiego.

Stosunek frakcji rewolucyjnej do rządu będzie rzeczowy—oświadczył poseł Szczypiorski

(Telefonem od specjalnych wysłanników „Republiki“).

Sosnowiec, 2 listopada.

Dzień wczorajszy na kongresie PPS. poświęcony był całkowicie dyskusji nad referatem politycznym wygłoszonym przez posła **Barlickiego.**

Prócz przemówienia prezydenta m. Łodzi posła **Ziemięckiego** wszystkie inne mowy odbiegały zupełnie od powyższego tematu.

Poza tem wszystkie te przemówienia zawierały w sobie słowa zadowolenia z powodu wystąpienia z partji ludzi, stojących blisko O. K. R. warszawskiego.

Głos zabierali posłowie: Pużak, Marek, Niedziałkowski, który zajmował się polityką zagraniczną i nic nowego nie powiedział, a żalił się jedynie nad długami „Robotnika“, wynoszącymi **aż 24 tysiące dolarów i małym jego nakładem;** poseł Zarębski, senatorka Kłuszyńska, która przybyła w stroju bynajmniej nie odpowiadającym zebraniu politycznemu, ale wesołej pogawędce towarzyskiej i w przemówieniu swem zatraciła zupełnie charakter kobiecy, co nawet wywołało żywe niezadowolenie wśród słuchaczy; poseł Drobner, poseł Malinowski (Wojtek).

Po nim zabrał głos poseł **Piotrowski,** który w mowie swej oświadczył między innemi, że, gdyby wśród partji znaleźli się zwolennicy frakcji rewolucyjnej i **gdyby tym stronnikiem był nawet taki socjalista, jak poseł Ziemięcki, to należałoby go bezwzględnie wyrzucić.**

Oświadczenie to spotęgowało jeszcze bardziej zaciekawienie mową posła Ziemięckiego, **który blady, drżący i wzruszony wszedł na trybunę.**

Prezydent Ziemięcki mówił, że być może, iż partję spotkał przez rozłam cios bardzo wielki, **ale nie można wszystkich zagadnień partji rozpatrywać pod kątem widzenia stosunku do rządu.** Popełniono tutaj ten błąd, gdyż polityka socjalistyczna dotyczy jedynie posunięć rządu. Mimo, że poseł Barlicki twierdził, iż wszystko zło, jakie wynikło, powstało z ustroju kapitalistycznego i jest wywołane przez rząd dzisiejszy, i on nie ma w zupełności racji.

Zarzucał on rządowi, że nie wprowadzał samorządów, mając ku temu pełnomocnictwa, ale przecież posłom, a może i reszcie też wiadomo jest, że sprawa samorządu nie leży w kompetencjach rządu. Wszystkie takie sprawy zaciemniły jedynie front walki o demokrację. Błędnem jest też mniemanie, jakoby ta walka o demokrację, trwała u nas od 2-ch lat. Jest tragedją stosunków polskich, że dotychczas jeszcze nie zdołaliśmy wywalczyć tej demokracji, — mówi prezydent Ziemięcki. — **Były coprawda próby rządów parlamentarnych ale o nich lepiej nie wspominać. PPS. powołana do swej twórczej pracy schodzi obecnie ze swej drogi. Partja krytykowała jedynie rząd i w ten sposób zaniechała walki o demokrację. PPS. do walki swej musi znaleźć sojuszników, ale o tych dziś trudno.**

Jedynym sojusznikiem mogłoby być włościaństwo, ale organizacje te kuszą się ciągle o rządy reakcyjne. **Dawniej warstwy chłopskie, radykalna inteligencja i peowiacy skupiali się dookoła PPS, a dziś stronią od niej. Należy obecnie szukać takich dróg, któreby zbliżone były do dróg z roku 1918, by znów móc zyskać koło siebie sojuszników. Opozycja PPS. powinna być taka, by nie zepchnęła jej z drogi ideowej.**

Przemówienie swe zakończył prezydent Ziemięcki scharakteryzowaniem czynu posła Jaworowskiego, który odważył się jednocześnie zwołać kongres do Katowic, i wezwał wszystkich, by mowami swemi nie przeszkadzali zeszłym na bezdroża socjalistom powrócić na łono partji.

Po jeszcze kilku przemówieniach obrady o godzinie 10-ej wieczorem zostały zakończone i odroczone do dnia dzisiejszego.

Dziś przemawiać będą między innymi posłanka Praussowa i poseł Bobrowski.

Obrady frakcji rewolucyjnej w Katowicach.

Katowice, 2 listopada.

Na obrady dzisiejsze przybyło około 250 delegatów. Przewodniczył zebraniu poseł **Różnowski.** Po kilku jeszcze przemówieniach przedstawicieli organizacji śląskich, głos zabrał w imieniu centrali związków zawodowych **poseł Gardecki,** który nawoływał do wyciągania ruchu zawodowego z obecnych zabagnionych stosunków.

Z kolei na mównicy stanął reprezentant robotników ze wschodniej Małopolski, **p. Banasiewicz,** który w mowie swej podkreślił solidarność robotników z tej części Polski z frakcją rewolucyjną.

Następnie przemawiali delegaci z **Łodzi,** Ostrowca, Płocka, Sochaczewa, Korwelina i kilkunastu innych miejscowości z całej Polski.

Przemówienia ich cechuje przedewszystkiem atak na taktykę CKW., a szczególnie na posłów Pużaka, Żuławskiego i Kwapińskiego. Zarzucali im że nic nie mają wspólnego z duchem niepodległościowym i bohaterów nazywają bandytami.

Delegat robotników Pruszkowa, **Płochocki,** wspomniał, jak to on, stary „frak“, pracował razem z Marszałkiem Piłsudskim w „Robotniku“. Oni to dziecko razem wychowywali, a teraz dostało się ono w ręce podżegaczy, którzy marnują dorobek robotników i roztrwonili już kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Następnie wygłosił dłuższy referat polityczny **pos. Szczypiórski,** który zaznaczył, że już w roku 1919 w partji socjalistycznej panowały tarcia, gdyż wcisnęły się do PPS. elementy przybyłe z Rosji, które nic wspólnego nie miały z ruchem wolnościowym. Część z nich otwarcie poszła do komuny, a reszta rozbija partję od wewnątrz, wyrzucając z niej „pierwszą brygadę“.

Po ponownej szczegółowej krytyce działalności CKW, poseł Szczypiórski przedstawił dłuższą rezolucję, która stwierdza między innymi, że dzisiejszy system rządów jest wynikiem niewyrobionych stronnictw sejmowych, demagogji partyjnej i niemożnością wytworzenia parlamentarnej większości, któraby przyjęła odpowiedzialność za losy państwa. **Dotychczasowe takie próby skończyły się kompromitacją. Sejm nie czynił żadnych prób obalenia obecnego rządu, gdyż przejście do rządu parlamentarnego wymaga zdolności sejmu do stworzenia stałej większości.** Rząd Bartla i Piłsudskiego **jest w swem założeniu koalicyjny. Dążeniem frakcji jest rekonstrukcja gabinetu i wyeliminowanie z nich elementów prawicowych. Frakcja do rządu stoi w stosunku rzeczowym, a mianowicie popiera wszystkie poczynania gabinetu, idące po linji interesów robotniczych, natomiast wszystkie przeciwne będzie najusilniej zwalczać.**

Uczeń—łodzianin odznaczony „medalem za ratowanie tonących“.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski odznaczył wczoraj „Medalem za ratowanie ginących“ ucznia szkoły miejskiej handlowej w Łodzi Kazimierza Kłosowicza i ucznia gimnazjum polskiego w Gdańsku Steinigera.

Obum przyznano medale za ratowanie tonących.

Premier Bartel *wyjechał do Krakowa.*

Warszawski koresp. „Republiki“ (B) telefonuje:

Premjer prof. Bartel wyjechał wczoraj z Warszawy do Krakowa na uroczystość 10-lecia pierwszego pułku saperów kolejowych, którego jest oficerem rezerwy.

Na marginesie exposé min. Czechowicza

Poseł dr. Solański nadsyła nam następujące uwagi.

Na pierwszem posiedzeniu naszej sesji sejmu, p. minister skarbu Czechowicz wygłosił swoje budżetowe expose, które tak co do formy jak i treści było nacechowane wielką **pewnością.**

Znamy przemówienia budżetowe innych ministrów skarbu, zarówno polskich jak i zagranicznych, które pod względem konstrukcji cyfrowej i oceny sytuacji ekonomicznej na pierwszy rzut oka przedstawiały się jako wierne odzwierciadlenie gospodarki państwowej, przy bliższem jednak rozpatrzeniu okazywały się pobieżnym szkicem narzuconym z wolnej ręki ministra, częstokroć wycieniowanym „ad usum delphini".

Uważny obserwator i słuchacz onegdajszego przemówienia p. ministra Czechowicza nie może jednak mieć wątpliwości, że to co pan minister powiedział, jest dokładnym obrazem wszelkich przejawów życia gospodarczego w Polsce i ich wpływu na budżet państwa, słowem, że expose to, nie wykluczając bynajmniej krytyki rzeczowej, nie daje powodu do „szukania dziury w całem".

Ta pewność w przemówieniu ministra skarbu udziela się też stopniowo Izbie, która z wielkiem napięciem wysłuchała gospodarczego bilansu państwa.

Wartość tego expose podnosi przedewszystkiem fakt nieosłaniania tych ujemnych momnetów, które, aczkolwiek na okres bliższy nie dają powodu do obaw, jednakże a la longue zawierają w sobie pewne zarazki, które bez terapji zapobiegawczej, stosowanej zarówno przez rząd jak przez społeczeństwo, mogą sprowadzić choroby natury ekonomicznej. Wyraźnie powiedział p. minister, że na to **„nie możemy zamykać oczu i dlatego też bilans handlowy jest przedmiotem ustawicznej troski ze strony rządu".** Zwrócił p. minister również uwagę na **„nierównomierny udział poszczególnych grup społeczno - gospodarczych w pokrywaniu kosztów utrzymania państwa"** oraz na ujemny wpływ podatku obrotowego **„na kształtowanie się cen i na rozwój ekonomiczny kraju".**

Takie wyznanie ze strony ministra złożono wobec autorytatywnego czynnika, jakim jest władza ustawodawczo - kontrolująca, jest gwarancją dla społeczeństwa, że „consules caveat". Dlatego ta pewność, o której wyżej wspominaliśmy, jest usprawiedliwioną.

Drugim cennym momentem w tym expose, jest jawne przedstawienie polityki gospodarczej rządu, a więc celów gospodarczych państwa i środków do ich osiągnięcia. I tu po raz pierwszy padła enuncjacja o wielkiej donioslości dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego, która winna być dobrze słyszaną nietylko wewnątrz kraju ale i zagranicą. Mamy na myśli oświadczenie się rządu **przeciw etatyzmowi.**

„W rządzie jesteśmy zgodni" powiada minister — **„że przyszłość Polski leży w rozwoju inicjatywy prywatnej".** Co prawda, p. minister zastrzega się przeciw takiej formie inicjatywy prywatnej która **„nie jest niczem innem, jak żerowaniem na organiźmie państwowym."**

Powyższe uwagi są tylko ogólnem wrażeniem, uzasadniającem to uczucie **pewności**, z którem rząd przedkłada nowy budżet, a które powinno się udzielić i społeczeństwu.

Niezwykła afera w Niemczech.

Rząd zatuszował sprawę Stinnesa, ponieważ sam maczał w niej palce.

Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".

Berlin, 30 października.

Sprawa Stinnesa, która tak niedawno poruszyła całą prasę niemiecką, znikła ze szpalt dzienników. Poświęca się całe kolumny Zeppelinowi, a dla przebiegu śledztwa w tej niezwykłej malwersacji, zabrakło nagle miejsca. Jedynie „Vossische Zeitung" wystąpiła w ostatnim czasie raz jeden z nielitościwą krytyką całej tej afery. Potem i ona umilkła. I największą, choć cichutką sensacją tej całej sensacji jest dyskretne milczenie, które — „ze względu na przebieg śledztwa" — w tej sprawie zapanowało.

A oto nagle przynosi holenderski „De Telegraaf" artykuł wstępny, czyniący rządowi Rzeszy tak niebywałe zarzuty, odsłaniający tak niepospolite praktyki niemieckiego ministerstwa finansów, że doprawdy trudno uwierzyć w ich prawdziwość. Z całej niemieckiej prasy poświęca uwagę tym rewelacjom holenderskiego dziennika jedynie pisemko „Das Kleine Journal", przedrukowując w całości wywody „De Telegraaf'u".

Warto przypomnieć może meritum sprawy. — Oto niemieckie ministerstwo finansów dzieli obligacje cesarskiej pożyczki wojennej na dwie kategorje: na t. zw. **„Altbesitz"**, t. j. obligacje nabyte przez strony prywatne przed r. 1920 i na t. zw. „Neubesitz", zakupiony po tym terminie. „Altbesitz" waloryzuje ministerstwo finansów w wysokości 25 proc.; „Neubesitz" — nabywany w celach spekulacyjnych — ogłoszono jako niemal bezwartościowy. Ten sposób waloryzacji podobny jest zresztą do znanej ustawy waloryzacyjnej, dotyczącej nabywania nieruchomości w czasie inflacji, a skierowanej głównie przeciw obcokrajowcom. Nie wchodząc jednak w ocenę moralnej wartości tego rodzaju ustaw, stwierdzić przedewszystkiem należy, że podczas gdy termin kupna domu da się w każdym wypadku stosunkowo łatwo ustalić (zresztą i w tej sprawie działy się liczne nadużycia) — to niepodobieństwem jest **ustalenie dokładnej daty kupna papierów wartościowych.**

Wykorzystując tę okoliczność nabył Stinnes ze swymi towarzyszami znaczną ilość obligacyj jako „Neubesitz" po minimalnej cenie, zaprezentował je rządowi jako „Altbesitz" z czasów wojennych i uzyskał za nie 25 proc. minimalnej wartości. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, **że cały szereg wybitnych osobistości ze świata finansowego wplątany jest w tę sprawę.**

A oto pokrótce co donosi „De Telegraaf":

Z ogłoszonego niedawno przez rząd niemiecki memorjału wynika, że z 38,6 **miljardów pożyczki wojennej, miał sam rząd w r. 1922 jeszcze 42 miljardy niesprzedanych obligacyj. w portfelu.** W obiegu znajdowało się zatem w r. 1922 około 46 miljardów. Tymczasem okazuje się, że obecnie znajduje się w obiegu 40 miljardów „Altbesitz" i tyleż samo „Neubesitz", a zatem razem **około 80 miljardów.** W jaki sposób wzrósł obieg tych obligacyj od roku 1922 o czterdzieści miljardów?!

„De Telegraaf" wysnuwa z tego rachunku fantastyczny wniosek: oto że **rząd po roku 1922 sam wypuścił jeszcze na rynek owe 42 miljardy znajdujące się wówczas w jego posiadaniu**, sprzedając je po niskich cenach publiczności w kraju i zagranicą, zgóry uplanowawszy zamiar ogłoszenia po jakimś czasie ich zupełnej bezwartościowości. Ministerstwo finansów znało oczywiście numery obligacyj, które w ten — powiedzmy — niesympatyczny sposób sprzedawało. Dlatego też mogło ministerstwo w czasie śledztwa łatwo ustalić, które obligacje nie należały do „Altbesitz".

Dotychczas zwlekał rząd z wyjaśnieniem w jaki to cudowny sposób potrafił stwierdzić, że niektóre z prezentowanych mu obecnie obligacyj „żadną miarą nie mogły stanowić „Altbesitz". Memorjał, który się obecnie ukazał, wywleka całą tajemnicę na światło dzienne.

Ministerstwo finansów postąpiło bardzo przebiegle, ale Stinnes i towarzysze byli jeszcze sprytniejsi. **Zdobyli listy obligacyj sprzedanych przez skarb po roku 1922 i oczywiście numery te zmienili, usuwając je i przedrukowując nowemi numerami.** Dlatego też kontrola prezentowanych obecnie ministerstwu obligacyj odbywa się przy pomocy promieni „x", celem stwierdzenia autentyczności numerów. Obecnie doszło ponoć ministerstwo dość nieoczekiwanie do przekonania, że **wszystkich oszustów wykryło** i że tylko minimalna ilość sfałszowanych obligacyj została zaprezentowana jako Altbesitz.

Ministerstwo jest zmuszone do tego nieprawdziwego oświadczenia, nie mogąc się otwarcie przyznać do **swej skandalicznej i nieudałej spekulacji, na której rząd traci obecnie olbrzymie sumy.**

Obligacje sprzedane przez rząd po roku 1922 w cenie 2 — 3 proc. nominalnej wartości musi bowiem ten sam rząd wykupywać obecnie jako Altbesitz, płacąc za nie 25 proc. „De Telegraaf" w niezwykle ostry sposób krytykuje postępowanie rządu, nazywając ustawę waloryzacyjną, wzorem dyletantyzmu i kończy swój artykuł: „Jak można wymagać poszanowania dla ustawy, jeśli sami ustawodawcy dopuszczają się tego rodzaju praktyk!"

Tyle „De Telegraaf", o którym bezstronnie podać należy, że był w czasie wojny i jest nadal gazetą antyniemiecką.

Mimo to dziwnem jest, że zarówno ministerstwo, jak i prasa miast zdementować ten artykuł poważnego zagranicznego dziennika, w sprawie tej zupełnie nie zabiera głosu.

Qui tacet... (?!)

Psst — cicho — sza...

Józef Mayen.

Eksport do Persji

ma przed sobą szerokie możliwości.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych nowomianowany konsul polski w Tabrysie (Persja) p. Pohl.

Pierwsza polska placówka konsularna w Persji będzie uruchomiona w najbliższym czasie. Konsul Pohl nawiązuje żywy kontakt ze sferami gospodarczemi a zwłaszcza z przedstawicielami przemysłu włókienniczego.

Eksport wyrobów włókienniczych polskich do Persji wyniósł w ciągu 10 miesięcy r. b. 180 tysięcy dolarów. Eksport ten odbywający się na drodze przez Rumunję i Turcję może być, zdaniem konsula Pohla, znacznie powiększony.

Albert Thomas w Warszawie.

Warszawa, 2 listopada.

W dn. 2 b. m. w przejeździe do Chin i Japonji drogą na Moskwę przybył do Warszawy dyrektor międzynarodowego biura pracy p. Albert Thomas.

W sali recepcyjnej na dworcu głównym w czasie godzinnego postoju pociągu przeprowadził rozmowę z p. Thomas pan minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz i delegat Rzplitej przy Lidze narodów, p. min. Sokal.

Projekt rewizji konstytucji

zgłoszony został w porozumieniu z rządem.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Z kół rządowych udzielono mi informacji o celu wniosku w sprawie rewizji konstytucji wniesionego przez posła pułk. Sławka w środę ubiegłą.

Wniosek ten złożony został w porozumieniu z rządem i uważany jest przez rząd, jako zainaugurowanie w parlamencie dyskusji o koniecznych zmianach konstytucji.

W rządzie panuje przekonanie, że dyskusja taka jest pożądana albowiem w lwiej części społeczeństwa wyrażany jest pogląd o potrzebie zmiany konstytucji, celem utrwalenia skutków przewrotu majowego oraz obecnego systemu rządów.

Rząd ze swej strony ustosunkowuje się do zagadnienia zmiany konstytucji zależnie od przebiegu dyskusji jaka w sprawie tej niewątpliwie wywiąże się w sejmie w związku ze złożonym już wnioskiem.

Protest emigrantów rosyjskich

przeciw licytacji zrabowanych skarbów, został przez sąd niemiecki odrzucony.

Berlin, 2 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W sądzie berlińskim odbywała się dziś rozprawa, wywołana skargą emigrantów rosyjskich, wniesiona w związku z licytacją obrazów i dzieł sztuki, pochodzących z muzeów sowieckich, która to licytacja miała się odbyć w słynnym domu licytacyjnym Lepkego.

Szereg emigrantów rosyjskich zażądał niedopuszczenia do tej licytacji i obłożenia aresztem oraz zabezpieczenia na ich rzecz niektórych obrazów i dzieł sztuki, które rozpoznali oni, jako swą prywatną własność.

Sąd niemiecki odrzucił tę skargę, motywując to tem, że wprawdzie ten postępek sowietów sprzeczny jest z moralnością zwyczajową Niemiec i takie postępowanie nie może w Niemczech obowiązywać, ale ponieważ sowiety były uznane przez Niemcy de facto i de jure, przeto Niemcy nie mogą kwestjonować aktów prawnych zwierzchnich władz sowieckich w Rosji.

Belgijskie tow. finansowe

popierać będzie rozwój gospodarczy Polski.

Warszawa, 2 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W Brukseli powstało towarzystwo p. n. „Union Financiere Polonaise" z kapitałem zakładowym 25 miljonów franków.

Towarzystwo to ma na celu dopomaganie w rozwoju ekonomicznym Polski, branie udziału we wszystkich przedsięwzięciach polskich oraz udzielanie kredytów.

Prezesem tego towarzystwa jest minister finansów p. George Theunis.



Listopad
3
Sobota

Dziś: Huberta B
Jutro: Karola Boromeusza
—:—
Wschód słońca o g. 6.33
Zachód słońca o g. 4.07
Wschód ks. o g. 8.42
Zachód ks. o g. 1.13
Długość dnia: 10.52
Ubyło dnia: 8.40

Przed dziesięciu laty.

3-go listopada 1918 r.

walki polsko-rusińskie w Galicji wschodniej;

Lwów i Przemyśl zajęte zostają przez Rusinów;

podczas walk o Przemyśl dostaje się do niewoli rusińskiej generał Puchalski;

w b. Kongresówce władze okupacyjne znoszą posterunki wojskowe na rogatkach miast, co wywiera bezpośredni i natychmiastowy wpływ na ceny artykułów żywnościowych;

Wilhelm II wydaje orędzie do narodu niemieckiego, w którem akceptuje „dobrowolnie" cały szereg zmian ustroju państwowego;

w Niemczech rozlegają się pierwsze okrzyki: „Precz z Hohenzollernem!.."

Turcja skapitulowała, przyjmując podyktowane jej przez koalicję ciężkie warunki...

Banda łobuzów
grasowała na ul. Wschodniej.

Wczoraj w godzinach wieczornych ulica Wschodnia była widownią krwawych zajść.

W restauracji Fogelmana (Cegielnia na 42) zebrało się liczne towarzystwo, składające się z apaszów bałuckich i ich przyjaciółek.

Goście wypili kilka butelek wódki i nie chcieli uregulować rachunku. Gdy Fogelman zagroził im policją, opryszki **wybili wszystkie szyby w restauracji, połamali stoły i krzesła, poczem zbiegli przez okno, wychodzące na ulicę Wschodnią.**

Banda łobuzów wtargnęła do jatki Zysmana, znajdującej się w bezpośredniem sąsiedztwie z restauracją. Rzeźnik, w obawie o swój dobytek, zagrodził im drogę. Wówczas opryszki poranili go nożami i tępemi narzędziami. Ten sam los spotkał Zysmanową, która przybiegła mężowi z pomocą.

Opryszki, znalazłszy się znów na ulicy, napadli na niejakiego Zysmana, który przechodził w tej chwili obok jatki. Doznał on również dość poważnych obrażeń cielesnych.

W międzyczasie o zajściach dowiedziała się już policja. Skonsygnowano większy oddział policji z 5-go komisarjatu, który ruszył na ulicę Wschodnią. Opryszki, na widok policji, **rzucili się do ucieczki, kryjąc się we wnękach bram.**

Zarządzono obławę. Kilku awanturników zdołano przyłapać, pościg za pozostałymi trwa w dalszym ciągu.

—d—

Nowe blankiety wekslowe

Biuro znaków wartościowych ministerstwa skarbu zdecydowało zmienić dotychczasowe znaczki z nowem godłem państwowem. Z dniem 1-go stycznia roku 1929 wprowadzone zostaną nowe blankiety wekslowe.

Poświęcenie kościoła św. Mateusza

Ewangielicy łódzcy przeżywali wczoraj niezwykłą uroczystość, a mianowicie poświęcenie nowego kościoła im. św. Mateusza.

O godz. 9-ej wyruszyła olbrzymia procesja, w której brało udział kilka tysięcy osób i dziatwa szkolna.

Po przybyciu procesji do nowego kościoła nastąpił uroczysty akt poświęcenia przy dźwiękach organów i śpiewie chórów. (b)

Z trudu waszego i znoju
Polska powstała, by — żyć!..
Nad grobami najlepszych synów Ojczyzny.

Onegdaj z lokalu stowarzyszenia b. więźniów politycznych (Kopernika 45) wyruszył imponujący pochód ze sztandarem stowarzyszenia i wieńcami na groby poległych na Polesiu Konstantynowskiem.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, kroczył zarząd stowarzyszenia, delegacje związków i zrzeszeń na czele wielotysięcznego tłumu.

Na Polesiu Konstantynowskiem ze specjalnie udekorowanej trybuny wygłosił, zwyczajem dorocznym, następujące przemówienie starosta Rżewski.

Przeniesienie starosty Rżewskiego.

„Ubi beati vere sempiterno fruantur".

Historja jest mistrzynią życia, o ile wnosi we współczesność twórcze pierwiastki przeszłości.

Historja bohaterstwa ludzkiego posiadać będzie zawsze niegasnącą aktualność, łączącą stulecia i pokolenia w jedną całość. Wspomnienia o zmarłych i poległych posiadają głęboką dostojność i powagę, przed którą pochylają się czoła, a umysł ludzki staje z czcią przed wielką tajemnicą, z której powstały wielkie prawdy moralne i tęsknice duchowe ludów.

Wiekuisty smętek mogił... Niech więc dziś rozum umilknie na chwilę, bo naprożno błądziłby w ciszy grobów. Dajmy swobodę uczuciom i sercu, związanemu z cieniami drogich nam osób. Nie wszystkie zagadki, trapiące nas poprzez wieki rozwiązać możemy czystym rozumem. Tak, dziś stwierdzić to możemy, jako pewnik niezłomny, że dzięki tym mogiłom jest Polska Niepodległa. Z ich grobów wyrastają drogowskazy jako słupy ogniste, wskazujące drogę idei, ojczyźnie i pracy. I niechaj te nasze mogiły świecą nam wiekuiście. Niechaj te drogie szczątki objęte koroną cierniową wołają z za światów wielkim głosem: **że nie dostaliśmy Polski za darmo...**

W ogniu walki zdobywaliśmy dostojeństwo duchowe, a w sercach naszych płonęło pożądanie walki i czynu. Poległym bohaterom wolności zawdzięczamy to moralne piękno, które nakazywało nam trwać do ostatka. Pozostali oni w naszej pamięci jako wspaniały pomnik, od którego bił blask mocy i sławy.

I dziś nie z głowami pochylonemi stoimy nad mogiłami, ale pełni dumy, że ludzie wyrośli z głębin ludowych umierali jak przystało na bohaterów i żołnierzy.

Oni przywrócili Polsce honor i cześć, bo **jedynym obrońcą honoru niewolnego narodu w r. 1905 był bojowiec, ten pierwszy po 1863 roku żołnierz polski.** Byli to ludzie, którzy na śmierć ojczyzny zgodzić się nie chcieli, a w wygasłem ognisku jej życia doszukać pragnęli iskier, usiłując je rozdmuchać w ogień wielki. Była to jedyna bohaterska elita wyzwalającej się ojczyzny! I szły wtedy po Polsce całej słowa wielkie, twórcze, porywające masy do walki, budzące ukochanie wielkich ideałów. Z słowa rodził się czyn, z czynu poświęcenie, rycerstwo i ofiara... Na miejsce jednego, który ubył z szeregów walki, stawało dziesięciu.

W ogniu walki zaciętej rodzili się bohaterowie i wyrastały coraz to nowe mogiły Okrzejów, Szulmanów.

Z przeszłości naszej wiemy, że w walce jaką toczyliśmy byliśmy mniejszością. Większość była pogrążona w mroku niewoli i bezczynności. Bierność w sprawach narodowych, niesprzeciwianie się złu carskiemu, stało się jakoby nową ewangelją narodową. Przekonaliśmy się jednak nieraz, że **największą wartość posiadają zasady, idee i słowa, które nieraz bywały wyśmiewane i wygwizdane.** W walce o prawdę nie troszczymy się zbytnio o zgodę większości otoczenia, ale torujemy drogę naszym myślom, **troszczymy się przedewszystkiem o zgodę z własnem sumieniem.** Historja stwierdza, że przodujące jednostki w narodzie i ludzkości, nie wyrosły ponad przeciętność, dzięki wielkim gromadom i zbiorowiskom ludzkim, lecz wbrew nim.

Duch czasu nie przenika bez ludzkiej pomocy do serc i mózgów, ale od zarania dziejów zasilany jest znojem, ofiarami i krwią męczeńską tych, co go odkryli, co dla niego żyli i ginęli.

Musimy Polskę, która powstała z „trudu naszego i znoju" okuć w pancerz siły, woli i mocy, nadstawiać wichrom przeciwnym piersi i stać niezłomnie na straży, ażeby krew przelana tutaj nie poszła na marne.

A gdy przyjdzie nasza ostatnia godzina, czy zastanie ona nas przy pracy, czy na polu walki za Ojczyznę, to przykład tych, co tu legli, nauczy nas jak umierać należy dla sprawy i dla tych, co po nas przyjdą, aby trwać i walczyć o Polskę szczęśliwą i promienną...

***

Następnie przemawiali jeszcze: p. Kastaniak w imieniu PPS, inż. Wojewódzki w imieniu NPR oraz prezes stow. p. Nowakowski.

Nie chcę być niemowlęciem!
oświadczył p. Niemirski, przystępując do nakręcania „Pana Tadeusza".

— „Productions - leiter", „producer", —producent,—oto słowo mało dotąd w Polsce znane. A przecież typ producenta, człowieka, który poświeca się wyłącznie pracy w dziedzinie produkcji filmowej, jest fundamentalną podstawą dla możliwości rozwoju polskiego przemysłu filmowego. Mamy takich ludzi jeszcze niewielu, ale jednak mamy.

Tak zaczął swój wywiad p. Niemirski, współdyrektor Starfilmu i kierownik produkcji tego biura.

— Co mnie skłoniło do podjęcia pracy nad „Panem Tadeuszem"?—dodaje, —a więc przedewszystkiem konieczność stworzenia wielkiego filmu artystycznego, któryby skierował naszą produkcję na inne tory niżli to miało miejsce dotychczas. **Przekonałem się, że wielkie tematy społeczne bardziej interesują szeroką publiczność, niż kabarety i sensacje filmowe.**

— Czy nie lęka się pan kosztów tej imprezy? Będą one prawdopodobnie olbrzymie.

— Obliczamy je obecnie (chociaż właściwie powinnoby to zostać tajemnicą wewnętrzną), na **blisko pół miljona złotych.** Ale skoro poprzedni nasz film „Mogiła Nieznanego Żołnierza" kosztował przeszło trzysta i mimo małego rynku polskiego, pozwolił zamortyzować kapitał, to...

— O ile mi jednak wiadomo, rynek polski nie wytrzymuje takiej kalkulacji?

— Jeśli chodzi o przeciętną produkcję, nie myli się pan. Ale „Pan Tadeusz" jest realizowany—jak to słusznie zaznaczył p. Strug—z myślą o tem, by **wskrzesić w sercach miljonów widzów postacie bohaterów naszej epopei narodowej,** by to objawienie najczystszej polskości i genjuszu rasy, jakiem jest „Pan Tadeusz" zeszło na wszystkich obywateli. Dlatego też zaryzykowaliśmy wielką grę...

— Trzymaliście się panowie wskazania wieszcza: „mierz siły na zamiary, a nie zamiar według sił".

— To właśnie. Z tą wszakże różnicą, że uczyniliśmy wszystko, by rzecz wypadła jaknajwspanialej. Nad „Panem Tadeuszem" pracuje więc reżyser Ordyński, którego olbrzymie doświadczenie miałem sposobność dostatecznie poznać przy „Mogile Nieznanego Żołnierza", a który z niezwykłym pietyzmem i entuzjazmem przystąpił do pracy nad arcydziełem mickiewiczowskiem. **Scenarjusz opracował znakomity pisarz Andrzej Strug wespół z prezesem P. E. N.-Klubu, znanym powieściopisarzem Goetlem i reżyserem.** Nawet plakat „Pana Tadeusza" opracowuje mistrz Wojciech Kossak. Pozatem, jak panu wiadomo zapewne, dyrektor Muzeum Wojskowego, p. pułk. Gembarzewski osobiście czuwa nad stroną dekoracyjną i kostjumeryjną.

— A artyści?

— Poszliśmy tu nieco odmienną drogą, niż dotychczas. Reżyser Ordyński postanowił użyć zespołu mieszanego. Wiekopomne postacie poematu zostaną odtworzone częściowo przez starą, świetną gwardję naszych artystów scenicznych, lecz młodsza generacja „Pana Tadeusza" z samym bohaterem poematu na czele, będzie zredukowana poza sceną, gdyż tam reżyser nie mógł znaleźć odpowiednich typów.

— A jaki jest stosunek przemysłowców filmowych do dzieła panów?

—Z początku był sceptyczny, później niezdecydowany, obecnie zaś, gdy niema bodaj kina w Polsce, któreby już nie zwróciło się do nas z prośbą o zarezerwowanie dlań „Pana Tadeusza", z domieszką podziwu dla tak ogromnego zadania. W tym wypadku, jeśli ubiegłem moich szanownych kolegów, to jedynie dlatego, że kierowało mną przeświadczenie, iż **dzieło mickiewiczowskie jest najdroższą pamiątką narodu** i że naród zrobi wszystko, by wypadło ono najlepiej, najpiękniej i by jaknajwspanialej było przyjęte. Różnię się od wielu moich kolegów tem tylko, że wierze w nieograniczone możliwości naszych talentów, w wydajność naszego wysiłku, w to wreszcie, iż nie ryzykując nic, a mówiąc ciągle o t. zw. „naszych warunkach technicznych", nie wyleziemy nigdy z powijaków. Dlatego też **postanowiłem pierwszy przestać być niemowlęciem.** To wszystko.

Żegnam p. Niemirowskiego wyrażając pewność, że przyszłość całkowicie usprawiedliwi jego słowa.

Wolny wybór lekarza jest utopją,

nie dającą się przeprowadzić przy lecznictwie masowem. Na czem polega zaufanie chorego do lekarza?

Zagadnienie wolnego wyboru lekarza łączy się ściśle z zaufaniem pacjenta czyli z jego stroną psychologiczną, które ma olbrzymie znaczenie w leczeniu, ale tylko w pewnych stanach chorobowych.

Trudno bowiem sobie wyobrazić, ażeby ten sam bowiem środek lekarski działał inaczej zależnie od osoby lekarza ordynującego. Oczywiście że skutek będzie ten sam.

Zaufanie do lekarza ma jednak znaczenie. W tym sensie, iż **chory wierzy lekarzowi i spełnia wszystkie jego polecenia,** od czego nieraz zależy pomyślny wynik leczenia.

Jeżeli zastanowimy się nad stosunkiem między wiedzą lekarską a sprawą zaufania, to dojdziemy do wniosku, że te niezawsze idą ze sobą w parze. Zdobycie sobie zaufania zależy w mniejszym stopniu: od wiedzy lekarskiej, w większym od znajomości psychologii chorego i jego otoczenia. Naprzykład **lekarze chorób dziecinnych muszą nietylko umieć zabawić dzieci ale również zachowywać się wobec matek.** Znam naprzykład kilku felczerów, którzy nie potrafią prawidłowo napisać recepty po łacinie, nie mają wogóle pojęcia o podstawach badania lekarskiego, a jednak **mają i będą mieli dużą praktykę.**

Urządzają się oni w sposób następujący.

Każdemu pacjentowi wmawiają jakąś poważną chorobę, o ile pacjent nagle wyzdrowieje, wówczas twierdzą, iż chorobę przerwali, o ile zaś pacjent choruje dalej, wówczas nie pozwalają wzywać lekarza i **diagnozy ich nigdy nie mogą być wykryte jako mylne.** Wreszcie niektórzy lekarze (niestety!) zdobywają sobie zaufanie pacjentów celowym dyskredytowaniem innych lekarzy i wychwalaniem samego siebie.

Mógłbym przytoczyć wiele jeszcze przykładów, iż **kwestja zaufania nie jest w rzeczywistości tak ważna, jak to chce widzieć wielu ubezpieczonych.**

Jednak nie będę zwalczał znaczenia zaufania do lekarza, albowiem w wielu wypadkach wreszcie od niego zależy wynik leczenia. A więc ujmując sprawę teoretycznie **pacjent powinien udać się do lekarza, do którego ma zaufanie.**

Powiedzmy, iż lekarz „X" ma taką dobrą opinję, iż do jego gabinetu prywatnego udaje się dziennie przynajmniej 100 chorych.

Najwyższą ilość godzin, jaką lekarz może ordynować nie przenosi 7 godzin dziennie, a więc, chcąc przyjąć wszystkich, musiałby jednemu choremu poświęcić od 4 do 5 minut. Przy obecnym systemie ambulatoryjym ten sam lekarz poświęca na jednego pacjenta przeciętnie 8—9 minut a więc dwa razy więcej, i kasy chorych dążą do polepszenia stosunków, a więc przeciętnie na pacjenta będzie wypadało 10—12 minut czasu.

Czy lekarz cieszący się nawet największym zaufaniem może w ciągu kilku minut dokładnie zbadać chorego, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Przy wolnym wyborze lekarz mający zbyt dużo chorych, **nie będzie miał fizycznej możliwości należycie ich zbadać.**

Pozostaje mu więc o ile chce być w porządku z własnem sumieniem lekarskiem, badać każdego chorego nieco dłużej, wówczas znaczna część nie będzie załatwiona. I tak będzie codzień, iż większa część chorych napróżno dobijać się będzie do lekarza zaufanego. Stąd prosty wniosek, iż **nie może być w praktyce mowy o nieograniczonym wolnym wyborze lekarza.**

A więc jeżeli staniemy na stanowisku ograniczonego wolnego wyboru lekarza to powstanie przedewszystkiem sprawa gdzie ma ten lekarz ordynować **we własnym gabinecie czy w gabinecie Kasy Chorych.**

Jeżeli idzie o urządzenie hygjeniczne poczekalni i gabinetu, to niektóre prywatne gabinety stoją wyżej od dotychczasowych urządzeń Kasy Chorych.

Po wykończeniu budowy natomiast monumentalnych lecznic na Bałutach i Chojnach, co jest kwestją niedalekiej przyszłości, sprawa ta będzie bezwzględnie przesądzona na korzyść Kasy Chorych.

Odległość lecznic przy dobrej komunikacji tramwajowej nie ma znaczenia. Natomiast przyjmowanie w ambulatorjum ma te olbrzymie znaczenie, iż utrudnia w znacznym stopniu nadużycia przy korzystaniu z pomocy Kasy Chorych, oddzieli w przyszłości chorych płucnych zaraźliwych od pozostałych czego nie można osiągnąć w gabinetach prywatnych wreszcie oszczędzi choremu wiele trudu i drogi, o ile miałby się leczyć u lekarzy różnych specjalności, których przy systemie ambulatoryjnym znajdzie w jednym gmachu.



Ograniczony wolny wybór lekarza jest już dziś stosowany w całej rozciągłości, a jeżeli są skargi, że nie można się dostać do lekarza, u którego sie chce leczyć, to wynika to stąd iż **jeden lekarz może przyjąć tylko pewną ściśle określoną liczbę chorych, zresztą narzekania** te nie zostałyby również przy przyjmowaniu chorych w gabinetach prywatnych.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa wolnego wyboru lekarza przy wzywaniu lekarza do domu chorego. I tu znowu wchodzi w grę ograniczona ilość wizyt, dla przyzwoitego załatwienia chorych. Znowuż więc zawsze część pacjentów nie dostanie się do lekarza zaufanego. Ordynowanie w prywatnych gabinetach nic zmieni również tego stanu.

Jestem bezwzględnie zwolennikiem systemu ambulatoryjnego z temi zastrzeżeniami, iż lecznice winny być zbudowane według najnowszych wymagań hygjeny (czemu będą odpowiadać budujące się lecznice na Chojnach i Bałutach) oraz lekarz winien mieć więcej niż dotychczas **czasu na badanie chorego.** Przy większym jeszcze usprawnieniu administracji i większej uprzejmości w traktowaniu ubezpieczonych system ambulatoryjny będzie dla ubezpieczonych i dla Kasy Chorych znacznie korzystniejszy niż ordynacja w gabinetach prywatnych.

Co do sytuacji materjalnej lekarzy, to ordynowanie w gabinetach prywatnych zwiększyłoby znacznie dochody lekarzy wziętych, natomiast większa część lekarzy miałaby mniejsze niż dotychczas zarobki. Zresztą tę sprawę można załatwić na zupełnie innej drodze.

Dr. med. JAN POLAK.

Piętnujemy oszczerców!

Stwierdzono ostatecznie, że drużyna łódzka uzyskała I nagrodę w Turynie.

W swoim czasie gdy drużyna łódzkiej straży ogniowej, będąca zarazem reprezentacyjną drużyną Polski, po zdobyciu w Turynie tytułu mistrza świata powróciła do Łodzi, puszczono wieść o rzekomem nieporozumieniu. Nieporozumienie to miało polegać na tem, iż członkowie drużyny reprezentacyjnej, nie rozumiejąc po włosku, pono fałszywie zrozumieli, jakoby tytuł mistrza i I nagroda im przypadły w udziale.

Krążyły wówczas po mieście wszelkiego rodzaju wersje: Że pierwszą nagrodę zdobyła drużyna z Lugano, drugą —paryska, a nasza zaledwie trzecią.

Depesza nadesłana przez naczelnika straży turyńskiej, komendanta Vitorbi, rozchwiała kłamstwa i niezgodne oszczerstwa i wyjaśniła, że **w zawodach międzynarodowych Łódź zdobyła jednak nagrodę pierwszą.**

Jak się obecnie dowiadujemy, szczegółowy protokuł zawodów turyńskich, odbywający okólną, dyplomatyczna, a tem samem bardzo długą drogę, jeszcze do Łodzi nie nadszedł. Nadeszły jednak do zarządu straży ogniowej pisma londyńskie, opisujące dokładnie przebieg i zakończenie zawodów.

Pisma te potwierdzają całkowicie, że **rozsiewane wieści były z gruntu fałszywe, że straż łódzka służyć może wzorem dla całego świata. Dobitnie i wyraźnie opisywane są zakończenia zawodów, klasyfikacja, w której przyznano naszym strażakom I nagrodę w zawodach międzynarodowych i wreszcie uroczystości końcowe, podczas których wraz z tytułem mistrza świata drużyna łódzka zyskała medal ofiarowany przez księcia Umberta.**

Tak piszą dzienniki londyńskie, na podstawie sprawozdań ich korespondentów włoskich. Chyba wystarczające...

(—is).

Dolny Brus zwyciężył!

Magistrat stwierdził, że na tej linji winna być również stosowana taryfa ulgowa.

Obowiązująca z dn. 1 b. m. umowa pomiędzy magistratem a tow. akc. łódzkich wąskotorowych elektrycznych kolejek dojazdowych w sprawie uprzystępnienia mieszkańcom przedmieść przejazdu kolejkami dojazdowemi w granicach m. Łodzi w ust. II par. 2-go m. in. przewiduje, że T-wo Akc. Ł.W.E.K.D. „zobowiązuje się przewozić pasażerów na wszystkich odcinkach linji kolei dojazdowych w obecnych granicach m. Łodzi za opłatą ulgową po 10 gr. od osoby dorosłej i po 5 groszy od uczniów szkół powszechnych i średnich i dla dzieci od lat 5 do 10".

Naskutek reklamacyj zainteresowanych mieszkańców t. zw. Brusa Dolnego, czyli najdalszego odcinka ul. Konstantynowskiej, **magistrat stwierdził, iż na wspomnianej linji kolejek dojazdowych taryfa ulgowa nie została w obowiązującym terminie wprowadzona, co stanowi częściowe pogwałcenie** cytowanego **wyżej § 2 umowy.**

W związku z powyższem magistrat podjął niezwłocznie kroki interwencyjne w ministerstwie komunikacji, celem **zmuszenia zarządu Kolejek Dojazdowych do należytego respektowania postanowień zawartej z magistratem umowy** i wprowadzenia również na linji Konstantynowskiej ulgowego przejazdu tramwajowego w granicach m. Łodzi.

Zajście w sądzie.

Oskarżona dostała ataku histerycznego.

Wczoraj w sądzie pokoju Janina Smoszykówna została skazana na 2 tygodnie aresztu i opłacenie kosztów sądowych za pobicie gospodyni domu Natalji Wunsche.

Gdy sędzia ogłosił wyrok, skazana dostała ataku histerycznego, poczem zemdlała.

Sędzia ogłosił przerwę, a w międzyczasie wezwano do sądu pogotowie ratunkowe, przyczem w sali sądowej rozległ się lament krewnych skazanej, którzy krzyczeli, że Smoszykówna już umarła.

Lekarz pogotowia przywrócił chorej przytomność i odwiózł ją do domu. (h).

„Związek myśli wolnej"

powstał w Warszawie i Łodzi.

Wobec ostatecznego zamknięcia stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich i trudności na jakie natrafiają organizatorzy związku wolnomyślicieli socjalistycznych, złożono w starostwie grodzkiem komunikat o powstaniu w Łodzi koła polskiego związku myśli wolnej.

Na czele tego koła w Warszawie stoi prof. Romuald Minkiewicz, który odegrał doniosłą rolę przy obecnym rozłamie w P. P. S.

Organizatorami w Łodzi są pp. dr. Mierzyński, Józef Rutkowski, St. Konka, którzy zwrócili się do znanych w Łodzi działaczy wolnomyślicieli o współpracę.

Jednym z naczelnych zadań koła łódzkiego zw. myśli wolnej będzie kontynuowanie z magistratem pertraktacji w sprawie przejęcia cmentarza komunalnego który na mocy uchwały rady miejskiej z 1922 roku winien być założony i na cmentarzu tym ma powstać pierwsze w Polsce krematorjum.

Odpowiednie plany i kosztorysy firm zagranicznych, chcących budować krematorjum, znajdują się już w magistracie. (h).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę dwa przedstawienia: o godzinie 4 po południu sensacyjny „Proces Mary Dugan", po cenach popularnych, o godzinie 8,30 wieczorem dramat R. Rolland'a „Danton". Ceny popularne.

Jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia:

O godzinie 4 po południu wesoła, efektowna komedja „Pieniądz leży na ulicy" po cenach popularnych.

Wieczorem jubileuszowe (25-te) przedstawienie uscenizowanej powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje Grzechu".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w sobotę, premjera 3-aktowej interesującej komedji współczesnej świetnego pisarza niemieckiego H. Bahr'a „Mistrz".

Tytułową rolę kreować będzie niezrównany artysta scen polskich Karol Adwentowicz.

Pozostałe bilety do nabycia w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostomskiego, od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

W próbach wykwintna komedja Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny" w której wystąpi znakomita artystka p. Irena Solska.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4.30 po południu i 8.30 wiecz. graną będzie „Małka Szwarcenkopf".

Z TEATRU „ARARAT".

Dziś z powodu występu chóru rosyjskiego teatr będzie nieczynny. Przez brak własnego lokalu „Ararat" dość często, niestety, zmuszony jest do przerywania swych przedstawień.

Jutro, jak zwykle, 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz.

KONCERT DMITRY SMIRNOWA I LIDJI SMIRNOWEJ.

W czwartek, dnia 8 listopada, odbędzie się w Filharmonji 6-ty koncert mistrzowski (ostatni z I-go cyklu), na którym wystąpią tenor światowej sławy, Dmitry Smirnow oraz niezrównana wykonawczyni pieśni i romansów Lidja Smirnowa - Malcewa. Program tego koncertu obejmuje arje i duety z najpiękniejszych oper, jak również pieśni i romanse. Przy fortepianie zasiądzie kapelmistrz opery warszawskiej, Tadeusz Mazurkiewicz.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilinickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b

WYJAŚNIENIE.

W związku z ogłoszeniem „Ostrzeżenie", umieszczonem w czwartkowej „Republice", wyjaśniamy, iż p. J. Hartmann z całą sprawą nic wspólnego. Podpis jego został umieszczony przez nieporozumienie.

Kto wygrał 8 tysięcy dolarów?

Wczorajsze ciągnienie dolarówki.

W dniu wczorajszym w min. skarbu o godz. 10 rano odbyło się 17-te z kolei ciągnienie drugiej serji 5-proc. pożyczki dolarowej.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: przewodniczący p. Szczelik, wicedyrektor urzędu pożyczek państwowych p. Strzemiński przedstawiciel U. P. P., przedstawiciele miasta pp. Kłyszewski i Rąbalski, rejent Szymański.

Ogółem wylosowano 57 premij na ogólną sumę 25.000 dolarów.

Wylosowano następujące numery:

8.000 dolarów padło na nr. 158861.

3.000 dolarów na nr. 990384.

1.000 dolarów na n-ry: 570888 420889 540181 186018.

500 dolarów padło na n-ry: 418023 236074 860571 846557 234322 098142 922759 203398 316789 094125.

Po 100 dolarów wygrały n-ry: 837089 425051 884123 911585 982856 924370 406997 536038 525398 014687 780364 157022 490170 902408 199142 984120 255268 499570 239505 771575 189018 754002 769183 689200 322746 946948 734716 502989 117832 798024 715475 538968 677189 848914 020375 735310 960705 055637 670563 432206.

Z muzyki.

—:—

Koncert Caspara Cassado

Literatura muzyczna, o ile chodzi o utwory, pisane dla wiolonczeli, jest niezwykle uboga. Nic też dziwnego, że programy „recitalów" wiolonczelowych nie mogą zainteresować słuchacza, i że magnesem, przyciągającym publiczność na te koncerty jest wyłącznie osoba solisty.

To samo miało miejsce na czwartkowym koncercie mistrzowskim w Filharmonji. Gaspar Cassado, którego sława rozbrzmiewa dziś po całym świecie, należy do tych nielicznych mistrzów swego instrumentu, którzy dzięki błyskotliwej, nigdy niezawodzącej technice gry potrafią wzbudzić zachwyt i entuzjazm tłumów.

Zresztą Cassado jest nietylko fenomenalnym wirtuozem, specjalistą w odtwarzaniu skomplikowanych „tricków" techniki wiolonczelowej. Jest on zarazem artystą wysoce umuzykalnionym, mogącym się poszczycić piękną, starannie rzeźbioną frazą (adagio Bacha, menuet z sonaty Locatelliego) oraz tonem ładnym, choć niedość miękkim i głębokim.

Akompanjowała p. Giuletta Gordigiani nieco za głośno i nerwowo. L. P.

„Luna".

—:—

„Ramona" z Dolores del Rio.

Wystarczy chyba imię Dolores del Rio! Artystka ta jest niebezpieczną partnerką, zaćmiewa wszystkich swoją osobą! W każdym filmie tworzy typ klasyczny, niezapomniany, wzorowy pod względem fotogeniczności, nieprześcignony pod względem inwencji i umiaru artystycznego. „Ramona", której scenarjusz raczej przeciętny, wybija się na plan pierwszy, tylko dzięki tej zachwycającej artystce, która jest samą personifikacją duszy ekranowej. Każdy jej ruch to hymn na cześć filmu, to odruch nieskończenie piękny. Nie można znaleźć dramatyczniejszego momentu, niżli ten, kiedy Dolores odbiera Madonnie kamienne dziecko, i zwraca je potem (po śmierci własnego dziecka) jak wyraziście mówią jej ogromne oczy) Madonnie:

— Oddaję Ci je z powrotem, bo teraz wiem, czem jest ból matki, której dziecko zabrano. Zamyśla się Dolores chwilę, waha i znowu wyrażają jej zrozpaczone oczy, bez wielkiej wiary zresztą.

— Może mi oddasz moje...!

Nie może być poetyczniejszej sceny jak taniec Dolores. I ten pierwszy taniec, pełen upojenia i radości i ten drugi, somnambuliczny, uzdrawiający...

Film piękny!

RADJOPROGRAM

SOBOTA, 3-go LISTOPADA.

11,56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, kom. lotniczo - meteorologiczny. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15,45 — 16.00 Aktualje — wyp. dyr. M. Ewert. 16,00 — 16,55 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 16,00 — 16,55 Muzyka płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87). 17,35 — 18,00 Z dziejów i przeżyć narodu — wygł. prof. Henryk Mościcki. 18,00 — 18,45 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,30 — 19,55 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronomicznego. 20,00 — 20,05 Kom. rolniczy. 20,05 — 20,30 Odczyt p.t. Boczna antena o najnowszych zdarzeniach w nauce i technice — wygł. p. Bruno Winawer. 20,30 Operetka Czerwona Dama — R. Winterberga. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. W. Elszyka, Zofja Dobrowolska - Pawłowska, M. Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni. 22,00 — 22.05 Kom. lotniczo - meteorologiczny. 20,05 — 29,20 Kom. Polskiej Ajencji Telegraficznej PAT. 22,20 — 22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 — 23,30 Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza" Orkiestra „Oaza-band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

FENOMENALNY FILM.

Fenomenalna sława paramountowskich „SKRZYDEŁ" obiega całą kulę ziemską, budząc wszędzie niezwykły entuzjazm, a wśród znawców najwyższy podziw.

Zapewne gdyby szukać przyczyn tego zjawiska — to na samym wstępie spotkamy się z odpowiedzią, iż jest to pierwszy dramat dźwiękowy i dlatego każdy ciekawy jest poznać ten nowy wynalazek kinematografji.

Kto inny odpowie: ludzie szukają silnych, nieprzeciętnych wrażeń, a „SKRZYDŁA" właśnie w to obfitują.

A trzeci jeszcze odrzeknie poprostu. Cieszą się „SKRZYDŁA" powodzeniem, bo autor i reżyser uchwycili na taśmę filmową najżywotniejsze zagadnienia świata, wyzyskując zręcznie konkurencję lotnictwa międzynarodowego dla celów dramaturgji filmowej.

Wszystkie te oprasje acz nie mijają się z prawdą, pokrywają milczeniem rzecz najważniejszą: wykonawców obrazu. A właśnie tu kryje się cała zagadka: główni wykonawcy tej epopei powietrznej: Richard Arlen i Charles Rogers są lotnikami z krwi i kości, są braćmi tych wszystkich Orlińskich, Kubalów, Idzikowskich, Fitzmaurice'ów i de Coste'ów, którzy sławę zawdzięczają swemu męstwu i nieustraszonemu bohaterstwu.

„SKRZYDŁA", pierwszy film dźwiękowy wyświetlany będzie w Grand-Kinie.

100 tysięcy ludzi kwartalnie

przybywa Polsce, według ostatnich danych statystycznych.

Ostatni zeszyt „Wiadomości Statystycznych“ ogłasza dane cyfrowe, obrazujące ruch ludności w Polsce w pierwszym kwartale z latami ubiegłemi.

W pierwszym kwartale r. b. stan rzeczy był taki:

małżeństw zawarto w całej Polsce—86.824;

urodzeń żywych było w całej Polsce —246.534;

zgonów zanotowano w całej Polsce —137.520;

przyrost naturalny wynosił zatem w ciągu pierwszego kwartału r. b. — 109.014.

Stosunkowo na 1000 mieszkańców, przypadło więc w pierwszym kwartale r. b.:

małżeństw — 11,5, **urodzeń** żywych —32,6, **zgonów**—18,2, przyrost naturalny wyniósł zatem—14,4 na 1000.

W ciągu pierwszego kwartału r. b. **ludność Polski wzrosła zatem o przeszło 100.000.** Jest to liczba normalna, przeciętna bowiem kwartalna przyrostu ludności w Polsce wynosiła:

w roku 1923—129.986, w roku 1924 —120.075, w r. 1925—135.503, w roku 1926—112.944, w roku 1927—106.841.

Widać więc w porównanu z latami 1923 i 1924, a w szczególności z rekordowym rokiem 1925 (liczba żywych urodzeń osiągnęła w tym roku najwyższy poziom — 1.032.161), pewien spadek przyrostu ludności, jednakże pierwszy kwartał r. b. daje lepszy wynik niż przeciętna kwartalna roku ubiegłego. Niema więc w tych cyfrach jakiejś zdecydowanej tendencji do zniżki i niema też, prawie napewno, obawy, aby poziom 100.000 przyrostu kwartalnego został przekroczony in minus.

100.000 z nadmiarem kwartalnie, od 400.000 do 500.000 rocznie. **Pół miljona rocznie — to poważny wzrost, którego Polsce niejeden kraj może pozazdrościć!**



„Adwokat” w więzieniu

naraził swego „klijenta“ na dodatkową karę za obrazę sądu.

W jednem z więzień łódzkich zasłynął wśród aresztantów niejaki Wierucki Osobnik ten, odsiadujący wieloletnią karę za jakieś poważne przestępstwo, niejednokrotnie już dawniej przebywał w najrozmaitszych więzieniach, to też inni aresztanci uważali go niejako za swego doradcę we wszystkich aktualnych bolączkach.

Utarła się o nim nawet opinja, iż **żaden z adwokatów nie potrafi tak przeprowadzić sprawy, jak on.** Aresztanci zwracali się więc do niego, prosząc o zredagowanie podań do sądu, prokuratora i t. d., a nestor cechu złodziejskiego nigdy im nie odmawiał.

Gdy Szmul Diamand, zawodowy doliniarz, swego czasu został skazany na 2 lata więzienia, Wierucki, odsiadujący z nim wspólnie karę, po zapoznaniu się z jego sprawą, oświadczył kategorycznie:

— Napiszę ci podanie do sądu apelacyjnego w Warszawie. Jak ja się biorę do jakiejś sprawy, to muszą ją wygrać.

Diamand oczywiście zgodził się skorzystać z pomocy rutynowanego „adwokata“ więziennego. Wierucki zredagował obszerne podanie w bardzo ostrym tonie. Sąd okręgowy, po zapoznaniu się z tekstem owego podania, doszedł do wniosku, iż **jest ono obraźliwe dla sądu, wobec czego Diamanta pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.**

Wczoraj Diamant znalazł się ponownie na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał w trybie uproszczonym pod przewodnictwem sędziego Arnolda. Diamant na sprawie twierdził, iż wszystkiemu jest winien Wierucki.

— On pisał podanie — mówił — nie ja! Miałem do niego wielkie zaufanie i nawet nie czytałem tego, co pisał.

Wierucki natomiast, zbadany w charakterze świadka, oświadczył, iż wprawdzie radzi Diamantowi, jak powinien postąpić, lecz **podanie pisał pod jego dyktandem.**

Sąd, po wysłuchaniu prokuratora i obrońcy, **skazał Diamanta na 6 miesięcy więzienia.** das.

Zatarg w Widzewskiej Manufakturze.

Interwencja posła Waszkiewicza w ministerstwie.

Na skutek trwającego od kilku tygodni strejku w Widzewskiej Manufakturze, udał się wczoraj do Warszawy przedstawiciel związku „Praca“ poseł Waszkiewicz, by interwenjować u głównego inspektora pracy p. Klotta. Poseł Waszkiewicz, odbył dłuższa konferencję z inspektorem pracy, na której przedstawił stanowisko robotników w tym sporze, oraz nieuzasadnioną i szkodliwą opozycję, jaką zajmuje w tym zatargu zarząd Widzewskiej Manufaktury.

Przedstawiciel związku „Praca“ oświadczył inspektorowi Klottowi, że cennik Widzewskiej Manufaktury jest dostosowany do maksimum wydajności robotnika. W takich warunkach nie może być mowy ażeby robotnik przy powyższych normach mógł wyrobić stawki przez firmę opracowane.

Na zakończenie konferencji poseł Waszkiewicz prosił inspektora pracy by zajął się zatargiem i spowodował rychłe jego zlikwidowanie, ponieważ sytuacja w jakiej znajdują się robotnicy staje się coraz poważniejsza. Główny inspektor pracy, wchodząc w położenie strejkujących robotników, przyrzekł swoje poparcie w granicach możliwości. (p).

Nie pozwalajmy się teroryzować!

Dopisywanie do rachunków restauracyjnych 10 proc. „za usługę“ jest niczem nieusprawiedliwione.

Zwłaszcza, iż ceny potraw są dostatecznie wygórowane.

Sprawa wynagrodzenia służby restauracyjnej, kawiarnianej i hotelowej absorbowała opinję publiczną już od dłuższego czasu. Dziwnem bowiem i zgoła niezrozumiałem wydawać się musiało zarządzenie restauratorów i właścicieli kawiarni, by wynagrodzenie za usługę kelnerów obliczane było procentowo od dokonanego przez nich obrotu i wpisywane do rachunków konsumentów.

Zachodziła bowiem kwestja: kto właściwie powinien płacić kelnerom — konsumenci czy właściciele zakładów gastronomicznych, i czy słusznem jest, że właśnie klijent płaci większą prowizję przy większej konsumcji.

Zagadnienie to stało się o tyle aktualniejsze obecnie, iż zajął się niem kongres pracowników gastronomiczno-hotelowych, odbyty w tych dniach w Warszawie. W rezolucjach, jakie przyjęto na kongresie czytamy, iż **kelnerzy domagają się zniesienia zwyczaju dopisywania klijentom należności za obsługę,** uważając, że należność tę powinni płacić pracodawcy w stosunku 10 procent od dziennego obrotu (w restauracjach hotelowych — 15 proc.).

Otóż zrealizowanie powyższych uchwał może się przyczynić wreszcie do unormowania stosunków w tej dziedzinie, dotychczasowy bowiem zwyczaj był wręcz absurdalny, nie dający się pogodzić ze zdrowym rozsądkiem.

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej nielogicznego, jak fakt, iż konsument płaci o tyle większy procent służbie, o ile więcej skonsumował. Podczas tego gdy profit z większej jego konsumcji zasila kasę restauracyjną, ta nie jest zainteresowana wcale w wynagrodzeniu swych pracowników, obciążając tym obowiązkiem właśnie konsumenta.

Charakterystyczne jest przytem, iż zarządzenie odpowiednich władz w tej sprawie szło w tym kierunku, by skalkulowany cennik zawierał procenty za usługę i by te ostatnie nie podnosiły obowiązujących cen potraw. Inaczej mówiąc oficjalny **cennik miałby zostać obniżony o 10 procent, a wówczas obsługa restauracyjna mogłaby prawnie ów procent dopisywać.**

Tak było w teorji, w praktyce jednak jest zupełnie inaczej. Władze swoje a restauratorzy swoje. I wszystko skupia się **oczywiście na publiczności,** która sarka — lecz płaci.

Drugim charakterystycznym i paradoksalnym momentem w tej sprawie — to **pobieranie podwójnych procentów za wyroby monopolu tytoniowego, papierosy i cygara.**

Mało kto wie, iż dyrekcja **monopolu** zezwoliła na pobieranie 10 **procent** więcej za papierosy, podawane w **jadłodajniach** do stolika. Pozwoliła dlatego, iż restauracja na papierosach nic nie zarabia, słusznem jest tedy, iż dodatek ten płaci konsument.

Otóż w niektórych resturacjach komentowane jest to zezwolenie w ten sposób, iż cena wyrobów tytoniowych jest w jadłodajniach oficjalnie wyższa o 10 procent i do ogólnych rachunków niezależnie **dopisuje się dalsze 10 procent za usługę. W ten sposób pudełko papierosów kosztuje o 20 procent drożej od normalnie pobieranej i ustanowionej ceny.**

Stan ten, sprzeczny z logiką i interesami szerokich rzesz konsumentów, trwa już dość długo i trwałby niewątpliwie dalej, gdyby nie uchwały ostatniego kongresu pracowników gastronomicznych.

Postulaty te powinny znaleźć gorący oddźwięk w społeczeństwie, powinny być jaknajusilniej poparte, a przedewszystkiem winny zainteresować miarodajne czynniki. Stan obecny bowiem, kiedy to konsumenci, a nie pracodawcy opłacają pracowników, trwać dłużej nie powinien. Urąga on wszelkim pojęciom logiki i zdrowego rozsądku. S.

Rocznik 1908.

W dniu dzisiejszym winni stawić się w biurze wojskowo-policyjnem przy ul Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery R. S. Sz. T. U.

Zebrania kontrolne.

W dniu dzisiejszym winni stawić się do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery Sp-Spy w lokalu PKU. Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach n alitery Sz. w koszarach 31 p.p. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J. K. L. Ł. w lokalu ul. Leszno 9,

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. w lokalu PKU. ul. Nowo-Cegielniana 51. b.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
3 listopada 1928

Kierownictwo łódzkiej izby przemysłowo-handlowej.

Po zakończeniu fazy ogólnych wyborów do łódzkiej izby przemysłowo - handlowej na pierwszem miejscu wyłaniają się sprawy personalne. Te częściowo są przesądzone, częściowo zaś mają być rozstrzygnięte w najbliższej przyszłości. Na pierwsze miejsce wyłania się sprawa obsadzenia czołowego stanowiska w izbie, t. j. prezesa. Z natury rzeczy godność ta winna się dostać w ręce wielkiego przemysłu włókienniczego. Zdaje się, iż uzasadnienie przyczyn, dla których stanowisko winno być powierzone wielkiemu przemysłowi jest zbędne. Nawet największy laik zdaje sobie sprawę z tego, iż interesy gospodarcze naszego okręgu przemysłowego musi reprezentować przedstawiciel tej grupy, gospodarczej, która nadaje ton życiu ekonomicznemu naszego województwa.

Pozostaje obecnie do rozważania sprawa konkretnych kandydatur. Nim przejdziemy do niej, musimy podkreślić, iż z przyczyn, których na tem miejscu nie chcemy poruszać, seniorowie wielkiego przemysłu postanowili nie brać czynnego udziału w kierownictwie izby. Zresztą, jak wykazały wybory niedzielne, brak z pośród wybranych w grupie wielkiego przemysłu nazwisk takich, jak dr. Alfred Biederman, Maks Kernbaum, Henryk Grohman, Feliks Krusche, Maurycy Poznański, Adam Osser. Nie będzie więc w izbie najstarszych notablów przemysłu, t. j. tych, których nazwiska łączy się dzisiaj z pojęciem Łodzi i którzy mają decydujący wpływ na politykę przemysłową włókiennictwa.

Na skutek decyzji zarządu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem na stanowisko prezesa izby przemysłowo - handlowej został desygnowany p. Robert Geyer. Otwarcie mówiąc, Łódź spodziewała się, iż wobec decyzji seniorów przemysłu nieangażowania się w pracach izby, na czele jej stanie osoba, reprezentująca największe zakłady przemysłowe Łodzi.

Objęcie prezesury przez konsula Karola Wilhelma Scheiblera byłoby powitane z wielką sympatją przez wszystkich. Skoro jednak wielki związek desygnował p. Roberta Geyera, nie chcemy wyciągać wniosków z dotychczasowych jego wystąpień na arenie publicznej i na zasadzie tego ustosunkować się do jego kandydatury.

Zaznaczyć musimy jeno, iż Łódź domagać się będzie od prezesa izby przemysłowo - handlowej bezstronności, a przedewszystkiem możności łatwego komunikowania się. Gdy p. Robert Geyer zechce w swej polityce przestrzegać tych zasad, stosunek nasz do niego, jako prezesa izby, będzie nie tylko rzeczowy, ale nawet przyjazny ze względu na ogrom zadań, jakie naczelna instytucja gospodarcza Łodzi ma do spełnienia.

Poza prezesem największym wpływem rozporządzać będzie dyrektor biura izby. Gdy rzucone przez nas hasło „Łódź dla łodzian" znalazło pozytywny oddźwięk wśród wszystkich sfer gospodarczych naszego miasta, jasne było, iż jedynym kandydatem z pośród łodzian, który wyraził zgodę na objęcie tego stanowiska, jest naczelnik wydziału przemysłowego województwa, inż. Bajer. Wnosząc z poparcia, jakiem darzy znaczna większość związków tę kandydaturę, należy uważać sprawę tę za nieomal przesądzoną.

O wiele niepomyślniej przedstawia się sprawa obsadzenia stanowiska wicedyrektorów, z których jeden będzie miał referat przemysłu, a drugi handlu. Przedewszystkiem nie padło jeszcze ani jedno nazwisko poważnego kandydata na wicedyrekturę sekcji przemysłowej. W każdym razie należy przestrzec, przed popełnieniem największego błędu, jakim byłoby powierzenie tego bardzo odpowiedzialnego refratu osobie, nieposiadającej dłuższej praktyki w organizacjach gospodarczych. Zresztą zupełnie logiczne jest, iż przy obsadzeniu stanowiska dyrektora przez urzędnika państwowego, placówka wicedyrektorów musi znaleźć się w ręku ludzi, mających poza sobą praktykę w związkach przemysłowych.

Jeśli więc nie mają być poczynione błędy, które mogą się bardzo niepomyślnie odbić na funkcjonowaniu izby, zwłaszcza w piewszym okresie jej działalności — to należy przestrzec z całą stanowczością przed obsadzeniem tych stanowisk przez ludzi, którzy dopiero w izbie będą mieli stawiać pierwsze kroki w swej samodzielnej pracy. To też najprostszym rozwiązaniem sprawy jest obsadzenie wicedyrektury przemysłowej przez jednego z wyższych funkcjonarjuszy wielkiego związku czy też związku krajowego.

Podobnie przedstawia się zagadnienie obsadzenia wicedyrektury handlowej. O ile słuchy chodzą, większość związków kupieckich, z wyjątkiem związku chrześcijańskiego, który się dotychczas nie wypowiedział, popiera kandydaturę adw Markowicza. Naszem zdaniem powierzenie tej placówki dr. Markowiczowi, który może się wykazać bardzo pozytywnymi rezultatami swej pracy w stowarzyszeniu kupców, byłoby pociągnięciem bardzo trafnem.

Tyle o personalnej stronie izby. Pozatem życzyć sobie trzeba, by jaknajrychlej powstał komitet organizacyjny izby i rozpoczął pierwsze prace, które z natury rzeczy muszą mieć charakter fundamentalny. Jaknajrychlejsze podjęcie prac przez komitet organizacyjny jest choćby z tego względu konieczne, iż opóźnienie ich może wywołać trudności w wypłaceniu kredytów, preliminowanych dla łódzkiej izby.

⚒

W notesiku businessmana.

Łódź, 3 listopada.

LICZBA PROTESTÓW WEKSLOWYCH w całej Polsce wynosiła w sierpniu r. b. 228.570, gdy w lipcu r. b. 229,830; z tego zaprotestowano przez notarjuszy w sierpniu 198,486 (w lipcu — 199.932), przez urzędy pocztowe 30.084 (w lipcu 29,908).

W sierpniu dopuszczono do protestu weksli na ogólną sumę 44,969,000 zł., podczas gdy w lipcu na 47,522,000 zł.

O 70 PROCENT PODWYŻSZONO CENY drzewa w państwowej dyrekcji lasów. Podwyżka ma na celu doprowadzenie rentowności kolei do stanu przedwojennego.

ROBOTNICY w Gdyni prócz postulatów ogólnej natury (uznanie związków zawodowych, delegatów itd.) zażądali podwyżki płac o 20 proc. Dotychczasowe zarobki wynoszą od 9 do 14 złotych dziennie. W Gdańsku zarobek dzienny dochodzi do 12 guldenów.

NOWYCH SPÓŁEK AKCYJNYCH w ciągu pierwszego półroczą r. 1928 powstało — 423. Ogólny kapital wynosi 59.8 miljonów złot., z tego powstały 3 spółki akc. przemysłu włókienniczego z kapitałem 3 miljonów zł. — Powiększyło kapitał zakładowy 79 spółek na sumę 104 miljonów zł.; z tego w przemyśle włókienniczym 9 spółek na sumę 20,7 milj. zł.

O ROLI BANKÓW PRYWATNYCH w finansowaniu eksportu pisze w swym komunikacie dyrektor Związków Banków w Polsce m. in.

Rola banków prywatnych sprowadza się narazie do finansowania poszczególnych indywidualnych tranzakcyj, podjęcie natomiast szerszych operacyj można tylko uzależnić od oparcia finansowego o poważny kapitał zagraniczny. W tym zakresie banki nasze pośredniczą przy uzyskiwaniu kapitałów zagranicznych dla poszczególnych operacyj eksportowych.

KUPCÓW w Warszawie jest obecnie 30,002; cyfra ta stale maleje.

CENA ZBÓŻ głównych w ubiegłym tygodniu wynosiła za 100 kilogramów przeciętnie na giełdzie warszawskiej: dla pszenicy 45,50 zł.; dla żyta— 36,62 złot.

ZMNIEJSZENIE WPŁYWÓW z monopolu spirytusowego tłumaczą zainteresowani kupnem zasadą uprzywilejowania inwalidów w koncesjach co rzekomo, wobec nieprzygotowania kupieckiego koncesjonarjuszów, wywołało zmniejszenie się zbytu wyrobów monopolu.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 2 listopada 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary 8.88.25. DEWIZY· Belgja 123.90, Holandja 357.60, Londyn 43.23, 43.22 i trzy ćwierci, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83.50, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.55, Wiedeń 125.37, Włochy 46.70, Marka niemiecka 212.35.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 120, Bank Handlowy 117, Bank Zarobkowy 80, Sole potasowe 25, Elektrownia w Dąbrowie 88, Chodorów 195, Firley 65, Nobel 26, Lilpop 36, Modrzejów 33.75, Ostrowieckie I B. 110, Rudzki 38.50, 39, Starachowice 42.50, 42, 44, Spirytus 24.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 99, 101, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 60, 75, 6-proc. pożyczka dolarowa z r. 1920 85.25, 10-proc. pożyczka kolejowa 102.50, 8-proc. listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego 89, 4 i pół proc. listy zastawne Tow. Kredyt. Ziemskiego 49.50, 49.65, 5-proc. listy zastawne Tow. Kredyt. m. Warszawy 55.50, 8-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 68, 8-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 63, 4-proc. pożyczka premjowa inwestycyjna 117, 117.50, Pożyczka stabilizacyjna 92.

Co się dzieje z kaucją złożoną w instytucji państwowej.

W okólniku ogłoszonym w ostatnim numerze „Dziennika Urzędowego" ministerstwo skarbu wyjaśniło, jak należy postępować z kaucjami tego rodzaju w wypadku niedotrzymania umowy.

W szczególności dla byłego Królestwa Kongresowego znajdujemy następujące wyjaśnienie: W b. Królestwie Kongresowem ze względu na to, iż kaucja w papierach wartościowych nie może być z mocy samego prawa potrącona i użytą na pokrycie należności pieniężnej skarbu państwa (art. 1291 Kodeksu Cywilnego Napoleona), skarb państwa powinien wystąpić z powództwem do sądu o zasądzenie należnej mu pretensji i zezwolenie na sprzedaż zastawu celem zaspokojenia swego roszczenia.

Ewentualnie, w razie posiadania wyroku sądowego, bez zezwolenia sądu na sprzedaż, może być również zaspokojona pretensja z kaucji jako zastawu tylko w trybie egzekucji t. j. o ile chodzi o papiery procentowe przez sprzedaż ich na giełdzie z tem zastrzeżeniem że ewent. nadwyżka zostałaby dostawcy zwróconą.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 1 listopada. Bawełna amerykańska. Loco 19.50. Otwarcie: styczeń 19.43—44 marzec 19.43—44, maj 19.27—29, lipiec 19.14 grudzień 19.44—46. I notowania środkowe: styczeń 19.44, marzec 19.42, maj 19.28, lipiec 19.10 —11, grudzień 19.44. Zamknięcie: styczeń 19.32 —33, luty 19.31, marzec 19.30—31, kwiecień 19.26, maj 19.22—23, czerwiec 19.12, lipiec 19.03 sierpień 18.90, wrzesień 18.75, październik 18.62, listopad 19.17, grudzień 19.33—36.

Liverpool, 1 listopada. Bawełna amerykańska: styczeń i luty 10.06, marzec i kwiecień 10.07, maj 10.08, czerwiec 10.03, lipiec 10.03, sierpień 9.93, wrzesień 9.84, październik 9.75, listopad 10.05, grudzień 10.06.

Bawełna egipska· styczeń 17.71, marzec 17.93 maj 18.10, lipiec 18.27, listopad 17.34, loco 17.95.

Aleksandrja, 31 października. Baw. egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 35.55, marzec 36.04, listopad 34.94. Ashmouni· luty 22.86, kwiecień 23.23, grudzień 22.40.

Aleksandrja, 1 listopada. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 35.75, marzec 36.12, listopad 35.01, Ashmouni: luty 23.05, kwiecień 23.35, grudzień 22.55.

Liverpool, 31 października. Bawełna egipska. Zamknięcie: styczeń 17.78, marzec 18.00, maj 18.17, lipiec 18.34, listopad 17.82, loco 17.75.

Nowy Jork, 31 października. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 19.41—42, marzec 19.35—37, maj 19.24—28, lipiec 19.11—12, grudzień 19.40—41. Środek: styczeń 19.36, marzec 19.34, maj 19.24, grudzień 19.37. Zamknięcie: styczeń 19.29—31, luty 19.28, marzec 19.28—31, kwiecień 19.21, maj 19.14—16, czerwiec 19.06, lipiec 18.99—19.00, listopad 19.30, grudzień 19.31 —32, loco 19.45.

Nowy Orlean, 31 października. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 18.76, marzec 18.72—73, maj 18.61—62, lipiec 18.48,—49, grudzień 18.72—74, loco 18.64.

W sobotę dnia 3-go listopada 1928 roku w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 3|5 odbędzie się

TOWARZYSKA GRA w LOTTO

dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.
Początek o godz. 9-ej wiecz.
Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P.

BIURALISTA maturzysta, 23 lata, ewangielik, władający biegle polskim i niemieckim językiem **poszukuje posady** biurowej J. Wnide. Lipowa Nr. 87 3

Rozmaite

SŁOWNIK francusko - polski. Ukazał się pierwszy zeszyt słownika francusko - polskiego Prof. Pawła Kaliny. Dalsze zeszyty wychodzić będą w odstępach dwumiesięcznych. Całość składa się z dwuch tomów: francusko-polskiego i polsko - francuskiego. Każdy tom zawierać będzie 6 zeszytów 10-arkuszowych. Cena zeszytu zł. 6.— Do nabycia w księgarniach. Prospekty bezpłatnie. 31

PORADY radjotechniczne, naprawy, modernizacja, elektryfikacja odbiorników wszelkich typów. Lucjan Ormontowicz, Nawrot 38 m. 3 godz. 12—3. 3

PRZYBŁĄKAŁ się Doberman. Podrzeczna 31, u dozorcy.

Zagubione dokum.

ZGUBIONO książkę wojskową na imię Srul Icko Lande, wydaną przez PKU Łódź-miasto na rocznik 1886 r.

SKRADZIONO książeczkę wojskową Zimowskiemu Konstantemu i weksel na 200 zł. z wystawienia Anieli Zimowskiej. Weksel powyższy unieważnia się.

OSTRZEŻENIE.
Ostrzegam przed przyjmowaniem weksli na zlecenie K. Traube, Bydgoszcz, ul. Bocianowa 6, z moim podpisem pod pieczątką firmową P. Marcinkowska, Inowrocław, Kościelna 11, gdyż takowe są sfałszowane. Odnośne zastrzeżenia poczyniono.

SAMODZIELNA KORESPONDENTKA polsko - niemiecka, szybka maszynistka, obeznana również dokładnie z buchalterją, z długoletnią praktyką, chętnie zmieni posadę, lub też przyjmie zajęcie na godziny, referencje pierwszorzędne. Łask. zgł. sub A. S. do administracji pisma.

TAŃCÓW NOWOCZESNYCH
Wyucza w grupach i oddzielnie ostatnie nowości jak: Twist, Jale-Blues, Fox angielski, Walc angielski, Polonia, Tango argent. i inne pod gwarancją wyuczenia dyplomowany naucz. tańca KAROL TRINKHAUS, ul. Andrzeja 17 front m. 21. Zapisy przyjmuje się od 3—7 po poł. 4

Mieszkanie 4-pokojowe
do odstąpienia w centrum, frontowe, słoneczne, z wszelkiemi wygodami II p., może być i na biuro. Wiadomość: Zielona 11, dr. Sznajder.

Kupno i sprzedaż

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

UBIORY męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska37, III-ie w. I p.

MASZYNA do szycia rękawiczek Singera i maszyna bębenkowa w dobrym stanie do sprzedania. Bałucki Rynek 9. 3

ZBIORNIK żelazny do wody wymiaru 4×2×1² oraz kocioł Strebela 17 m powierzchni, kupię. Cegielniana 68, telefon 30-90. 3

DOMEK murowany 7 mieszkań z półplacem blisko tramwaju dojazd 11 i 4 przy ul. Karpia nr. 50b. Wszelkie informacje na miejscu. 4

PIANINO zagraniczne o dobrym tonie do sprzedania. Nowo-Cegielniana nr. 7 m. 8 od 2—6.

KREDENS stół i 12 krzeseł okazyjnie do sprzedania. Zgłaszać się do południa: Piotrkowska 10 m. 5. 4

DO SPRZEDANIA półki do książek, nadające się dla księgarni i bibljoteki. Wiadomość: Związek Nauczycieli, Południowa 3 w godz. 5—7 wiecz. 4

SZPULMASZYNE, Treibmaszynę, Baumstul 2 krosna Grossenheimera okazyjnie sprzedam. Cegielniana 68. 4

ŁAWKI szkolne poszukuję. Oferty pod „Ławki“.

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja“, Piotrkowska 123. 4

Lokale

POKÓJ słoneczny, elektryczność, łazienka odnajmę 1—2 panom, lub młodemu małżeństwu bezdzietnemu. Zawadzka 36 m. 9 II piętro, front.

NATYCHMIAST odnajmę pokój umeblowany z alkową. Sienkiewicza 37, — 41, lewa oficyna, od 10 r. do 4 po poł. 7

ŁADNE mieszkanie z wszelkiemi wygodami z całodziennem utrzymaniem wraz z troskliwą opieką znajdą uczniowie (ce). Oferty do „Republiki“ dla „L. H.“ 4

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana. Narutowicza 32 m. 8, od g. 2—4. 4

POKÓJ z niekrępującem wejściem z używalnością telefonu do wynajęcia. Kilińskiego 44, Mintz.

POKÓJ umeblowany dla pana do wynajęcia. Nawrot 34 m. 2. 4

JEST do wynajęcia skład z opałem. Wiadomość w adm. „Republiki“ sub: „Z powodu wyjazdu“. 5

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

KURSY JĘZYKÓW nowożytnych A. Kretschmerowej i A. Liebichówny, Wólczańska 123, przyjmują zapisy na wykłady języków nowożytnych codziennie (z wyjątkiem soboty) od godz. 6—8 wieczorem. 4

MADEMOISELLE Marie enseigne langlais francais allemand, Traugutta 2 IIfr.

ENGLISH lessons· conversation and correspondence gives a diplomed lady. Gdańska N. 35 m. pani Parnaczewskiej at home 7—8.

Posady

PRAKTYKANTKA do biura poszukiwana. Oferty „Bezpłatna“.

POSZUKUJE się sympatycznego inteligentnego izraelity młodzieńca z średnim kapitałem w celu matrymonjalnym do dobrze prosperującego interesu przy ul. Piotrkowskiej. Dyskrecja zapewniona. Proszę łask. zgłoszenia pod „Młoda sympatyczna“.

POTRZEBNA dziewczynka do zakładu fotograficznego. Piotrkowska 84.

TECHNIK dentystyczny z kilkuletnią praktyką poszukuje posady na pół dnia lub na cały dzień. Sub: „Wykwalifikowany“.

GIMNAZJUM poszukuje latinisty z pełnemi kwalifikacjami. Oferty pod „Zaraz“. 4

PRACOWNIA trykotarska, Legjonów 3 we Lwowie, zaraz przyjmie zdolną maszynistkę do wyrobu swetrów na maszynie ręcznej, mieszkanie zapewnione. 4

STUDENTKA poszukuje kondycji lub posady kasjerki. Oferty do „Republiki“ pod „Alfreda“. Tel. 14-49, godz. 5—7.

PANNA izr. z ośmio-klasowem wykształceniem i znajomością muzyki przyjmie kondycję do jednego lub dwojga dzieci z pomocą szkolną. Oferty „S. D.“ 4

POSZUKIWANA bezpłatna praktykantka do pierwszorzędnego zakładu freblowskiego. Oferty „Muzykalna“.

POTRZEBNA zaraz nauczycielka języka francuskiego z pełnemi kwalifikacjami do wszystkich klas gimnazjum. Oferty sub: „Gimnzjum“. 3

WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady, świadectwa b. dobre. Oferty proszę składa do admin. „Republiki“ pod „N—24789“. 3

WYNAGRODZĘ!!! za wyrobienie posady biurowej. Oferty pod· „Samodzielny“ do administracji. 4

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.